

J. RATZINGER, *Wiara, prawda, tolerancja. Chrześcijaństwo a religie świata*, Kielce 2005, 24-25.

Tak więc jawi się najpierw stadium dawnych (tzw. prymitywnych) religii, które przechodzi następnie w stadium religii mitycznych, w których różne rozproszone doświadczenia zostały zebrane w logicznym i ogólnym oglądzie. Ściśle rzecz biorąc, oba etapy nie mają nic wspólnego z mistyką, lecz razem wzięte tworzą szerokie przedpole historii religii, która pozostaje stałym i ważnym, podskórnym strumieniem całości. Jeśli więc pierwszy wielki krok w historii religii polega na przejściu od różnych doświadczeń tego, co prymitywne, do zakrojonego na wielką skalę mitu, to w takim razie drugi krok, decydujący i determinujący współczesną religię, polega na wyrwaniu się z tego mitu. Krok ten w historii przebiegał w trojaki sposób:

1. W formie mistyki, w której mit jako zwykła symboliczna forma jest pozbawiony iluzji, a podkreślony jest pierwiastek absolutny nienazywalnych przeżyć. Faktycznie okazuje się wówczas, że mistyka opiera się na pielęgnowaniu mitów, że podaje nowe uzasadnienie mitu, który interpretuje jako symbol tego, co właściwe.
2. Drugą formą jest rewolucja monoteistyczna, której klasyczna forma występuje w Izraelu. Odrzuca ona mit jako ludzką samowolę, utwierdza zaś tezę o absolutnym pierwiastku w wezwaniu Bożym, wypowiedzianym przez proroków.
3. Do tego dochodzi oświecenie, którego pierwsze wielkie dokonanie wypełniło się w Grecji. W tej formie mit zostaje odrzucony jako przednaukowa forma poznania, a na plan pierwszy wysuwa się absolut poznania emocjonalnego. To, co religijne, zostaje pozbawione znaczenia, a najwyżej spełnia funkcje czysto formalną w sensie ceremoniału obrzędowego (dotyczącego „polis” - miasta).

Trzeci sposób osiągnął pełnię dopiero w czasach nowożytnych i wydaje się, że prawdziwą przyszłość ma jeszcze przed sobą. Jego cechą szczególną jest to, że nie jest drogą wewnątrz historii religii, lecz raczej pragnieniem jej zakończenia, by porzucić je; niczym coś, co się zestarzało. Jednak (a może właśnie dlatego) ten sposób nie może nie mieć jakiegoś odniesienia do historii religii; przeciwnie - trzeba powiedzieć, że decydujące znaczenie dla przyszłości religii i jej szans dla ludzkości będzie miał jej stosunek do „trzeciej drogi”. Wiadomo, że w okresie pierwotnego Kościoła chrześcijaństwu udało się dość ściśle związać z racjonalizmem (druga droga na naszym wykazie). Obecnie oddziaływanie Radhakrishnana i jego koncepcji polega z pewnością nie tylko na sile religijnej, lecz na zadziwiającym sojuszu z tym, co dzisiaj *mutatis mutandis* możemy nazwać siłą racjonalizmu.

Reasumując to, co dotychczas powiedziano, należy stwierdzić, że ogólna tożsamość religii jest tak samo niewielka jak ich pozbawiona odniesień wielość, lecz że może ukształtować się pewna formuła strukturalna, która obejmuje moment historyczności (stawania się, rozwoju), moment przejściowych związków oraz ich nie dające się zredukować, realne różnice. Schematycznie można tę historię przedstawić następująco:

